

KURJER POZNAŃSKI

KURJER POZNAŃSKI wychodzi — z wyjątkiem niedziel, świąt katolickich — codziennie o 6. wieczorem.

Adres dla wszelkich przesyłek: Kurjer Poznański, Poznań — Poczta.

KONTO CZEKOWE: we Wrocławiu (Breslau) D. nr. 5843.

PREZYSTAWIA w Poznaniu (w ekspedycji) m. 1.30 kw. 3.60 m.	
• Poznań w agencjach	1.30 3.60
• Poznań (z odnośnikiem do domu)	1.40 4.20
• na pocztach (bez odnośnika)	1.40 4.20
• na pocztach (z odnośnikiem do domu)	1.54 4.62
• Niemce i Austro-Węg. pod opieką	2.15 6.10
• na pocztach (z odnośnikiem do domu)	2.70 6.00
• na pocztach (z odnośnikiem do domu)	1.80 5.40

OGŁOSZENIA: zwykłe za jednolitym wierszem porytym lub jego miejsce — na stronie medialnej — 25 fenigów.
reklamowe za jednolitym wierszem porytym lub jego miejsce — na stronie centralnej — 60 fenigów.

Telefonu nr. 3524.

Redakcja, administracja i ekspedycja przy ul. św. Marcina nr. 63.

Telefonu nr. 3524.

Nr. 194.

Poznań, niedziela dnia 25-go sierpnia 1918.

Rok XIII.

Poznań, dnia 24. sierpnia 1918.

Stanowisko Galicji.

Jak się można było spodziewać, wywołany wiadomości o przebiegu narad polsko-niemieckich i rzekomym załatwieniu sprawy polskiej w niemieckiej kwatery głównej wielkie zaniepokojenie w Galicji. Możliwość zredukowania państwa polskiego do terytorium Królestwa z pozostawieniem Galicji przy Austrii musiała w opinii galicyjskiej odbić się echem fatalnym, przede wszystkim także w kołach aktywistów tamtejszych, którzy w austro-polskie rozwiązanie wierzyli jako w ideał, godny największych ofiar na rzecz państw centralnych a Austrii w szczególności. Wrażenie zaś, że do takiego pokierowania sprawy na tory niemieckiej orientacji przyłożyli rękę aktywiści z „kuzyni” z Warszawy podwoiło jeszcze uczucia zawodu i rozgoryczenia w kołach austrofilskich, które obawiały się musza o zupełne bankructwo swej polityki. Ze szerokie sfery w Galicji wierne polityce bezwzględnie narodowej i hasłu Polski zjednoczonej wiadomość o „sukcesach” księcia Radziwiłła i hr. Ronikiera przyjęły z jeszcze bardziej mieszanymi uczuciami, tego nie potrzeba tłumaczyć. Jeżeli austro-polskie rozwiązanie w tych kołach uważane jest za niedostateczne i nie odpowiadające aspiracjom polskim, wyrażonym w deklaracji majowej, to tem mniej oczywiście „rozwiązanie niemieckie” może być przez nie uznane za korzystne i możliwe. To też przy całej różnicy, jaka zachodzi między obozem aktywistycznym w Galicji a olbrzymią większośćą, obłąkającą bez wahań przy śmiałej polityce narodowej, zgoda panuje co do tego, że kreowanie państwa polskiego na terytorium Królestwa jedynie z wyłączeniem Galicji nie odpowiada żadną miarą interesom polskim i nie może być z punktu widzenia polskiego poważnie brana w rachubę.

Grupa austrofilskich, ufając stanowczości Buriana, pocieszała się, że Austria absolutnie na propozycje niemieckie co do sprawy polskiej się nie zgodzi. Pierwsze zaprzeczenia kategoryczne prasy wiedeńskiej wobec doniesień berlińskich o zapadłych rzekomo decyzjach zdawały się potwierdzać wrażenie niezłomnego obstawiania Austrii przy swoich planach, a „Czas” krakowski, jak już donosiliśmy, pisał o sukcesie hr. Buriana, ponieważ powiodło mu się nie dopuścić do decyzji w myśl życzeń niemieckich. Późniejsze jednak głosy prasy wiedeńskiej poczęły budzić wątpliwość co do stanowczości miarodajnych czynników austrofilskich. W „Neue Fr. Presse”, „Fremdenblatt” i innych pojawiły się artykuły balałutne, w których nie wyrzekano się wprawdzie jeszcze austro-polskiego rozwiązania, ale przygotowywano także na inne możliwości, wysuwając nie bez tendencji kwestię króla jako najważniejszą, a sprawę połączenia Królestwa z Galicją pozostawiając na uboczu lub wykazując trudności, na jakie ona musi napotkać. Wiadomości już wpływy berlińskie zdolały dotrzeć do redakcji wiedeńskich, i czy za zgodą czy też wbrew woli rządu austro-węgierskiego trudno rozstrzygnąć. Niezależnie jednak od tego, informacje wiedeńskie podkreślają w dalszym ciągu, że dotychczas niczego nie postanowiono, że decyzję pozostawiono do dalszych obrad, które mają się toczyć między przedstawicielami Niemiec, Austrii i Królestwa, i że Polacy w wyborze króla mają mieć swobodę — byleby tylko interesy państw centralnych nie były naruszone.

Aktywistyczna „Nowa Reforma” omawiając niejasność stanowiska prasy wiedeńskiej do takich dochodzi wniosków:

Wielu ten hałas, wszystkie te wywody nie mają dzisiaj ani o włos więcej wartości, niż miały kiedykolwiek przedtem przy innych podobnych okolicznościach. Wiadomo zaś, że po każdym zjeździe gadało się bardzo dużo a wynikało bardzo mało, lub zgola nic. I inaczej być nie może. Obiektywne warunki bowiem rozwiązania sprawy polskiej są takie, że gdy Niemcy mają interes w rozwiązaniu jej ostatecznym, traci go Austria, i odwrotnie. Za-

miast tedy wypisywać te rozmaite kabały, wolałaby prasa wiedeńska odpowiedzieć sobie na pytanie, jaki mianowicie interes mogłaby mieć Austria i jej dynastia w definitywnym rozwiązaniu sprawy polskiej już teraz.

Co do nas, to powiedzieliśmy jasno i otwarcie już kilkakrotnie, a teraz jeszcze raz powtarzamy, że w obecnej ogólnej sytuacji światowej jakiegokolwiek definitywnego rozwiązania sprawy polskiej już dzisiaj nie uważalibyśmy za korzystne.

Żadna kwestia, która gdziekolwiek na kuli ziemskiej wojna światowa stworzyła lub wskrzesiła, nie została jeszcze rozwiązana. Dlaczego i w jaki sposób sprawa polska miałaby wśród tych wszystkich kwestii stanowić wyjątek i być już teraz rozwiązana i to tak właśnie, jak sobie prasa wiedeńska niejako wyobraża?

Przezwie, właśnie ten nieopisany chaos, który panuje na punkcie sprawy polskiej w prasie niemieckiej obu państw centralnych, dowodzi najlepiej, że ani intencje zasadnicze ani myśli o sposobie ich wykonania nie są w mocarstwach centralnych tak jasne ustalone, jakimi miałyby być, gdyby zanosilo się istotnie na ostateczne rozwiązanie sprawy polskiej. Chaos dziennikarski jest przecie tylko słabym odbiciem chaosu, panującego w wyższych regionach. Niema zaś absolutnie żadnych danych do przypuszczenia, aby ten zamęt miał tak łatwo i szybko ustąpić miejsca jasności celów i klarowności metod.

Mamy tu zatem wyraźne przejście do poglądów „pasywistycznych”, które to samo pismo nie tak dawno jeszcze zwalało jako zbrodnie prawie.

Galicja nie myśli w żadnym razie zrezygnować z przynależenia do wolnej Polski i w tym zasadniczym punkcie nie ma różnicy zdania.

Jeden z filarów konserwatywnego obozu i zwolenników austro-polskiego rozwiązania Ekscelencja A. B. Ramonowicz zastrzegł się wobec korespondenta „N. Fr. Presse” przeciwko pogłoskom o porzuceniu rozwiązania tego w sposób następujący:

„Wiadomość o tej rezygnacji sprzeciwia się najzupełniej znanym uchwałom zgromadzeń polskich mężów zaufania i wiedeńskiego Koła Polskiego oraz oświadczeniom mówców polskich w Izbie Posłów i Izbie Panów, z których wynika, że Polacy niewzruszenie trzymają się rozwiązania austro-polskiego, które im obecnie najpewniej spełnienie narodowych życzeń.

Równie nieuzasadnione jest twierdzenie, jakoby ludność Królestwa Polskiego zgodziła się nie mogła na urzeczywistnienie planu austro-polskiego.

Kiedy to ludność ta wypowiedziała się w tym duchu i kto ją o to pytał?

Wiadomo tylko tyle, że partje w Królestwie Polskiem z całą wyrazistością zgodnie dążą do tego, aby dotychczasowe ograniczenia polskiej władzy państwowej, której opiekunstwo we wszystkich galejach administracji odczuwa się boleśnie, jak najprędzej były zniesione.

Opinia polska w tej sprawie jest zupełnie zgodna i nastrój w Królestwie nie może być wykładany na niekorzyść austro-polskiego rozwiązania.

Ze słów tych wynika, że aktywiści galicyjscy nie bardzo mogą być zadowoleni z podróży ks. Radziwiłła do kwatery głównej i następstw jej, które wprowadziły takie zamieszanie. Ci zaś, którzy politykę aktywistyczną w ogóle odrzucają i o własnych siłach dążyć każą do urzeczywistnienia ideałów polskich, powiedzić sobie muszą, że i ta najnowsza — w skutkach swych niewyjaśniona jeszcze — faza sprawy polskiej należy do rzeczy przemijających jak wszystko, co się dzieje bez pełnego, nieskrepowanego wyrazu woli całego narodu. Pod tym względem opinia narodowa w Galicji zgadza się z opinią pozostałych części Polski.

Rokowania polsko-austro-węgierskie.

Wiedeń, 23. VIII. Narady, jakie przedstawiciele polskiego departamentu stanu ks. Radziwiłł i hr. Ronikier odbywali od dwóch dni z ministrem spraw zagranicznych hr. Burianem, zakończone zostały wczoraj wieczorem konferencją w ministerstwie spraw zagranicznych. O wyniku rokowań dowiadujemy się korespondent „Berl. Tgbl.” następujących doniesień autentycznych:

Doniesienia pism wychodzących w Rzeszy, według których już w początku września odbył się mały wybór króla, nie zgadzają się i wyprzedzają wypadki. Porozumienie podczas narad w niemieckiej kwatery głównej i w Wiedniu nastąpiło o tyle, że obecnie i Polacy

brac mają udział w rokowaniach. Przypuszczalnie zbiorą się w najbliższym czasie przedstawiciele Niemiec, Austro-Węgier i rządu polskiego na wspólną konferencję. Na przypadek t. zw. rozwiązania wąsko-polskiego ciężyć się należy z wyborem arcyksięcia Karola Stefana na króla polskiego? Polacy prą w każdym razie do najbliższego rozwiązania kwestii polskiej i uzasadniają swe żądanie tem, że koła aktywistów coraz bardziej zostają osłabiane przez odkładanie rozwiązania, ponieważ coraz większe części ludności przyłączają się do pasywistów a po części także do rewolucjonistów i bolszewików. Główna trudność znajduje się jednakże u Polaków austro-węgierskich, którzy oświadczają, że nie wystarcza im autonomia dla Galicji i którzy żądają połączenia Galicji z Kongresówką. Dalszy ciąg konferencji z delegatami polskimi będą musiały teraz poprzedzać rokowania z Polakami austro-węgierskimi, by usunąć te trudności, jeżeli to w jakikolwiek sposób jest możliwe. Książę Radziwiłł uda się dziś do Krakowa, gdzie chce konferować z przedstawicielami Polaków austro-węgierskich, by następnie wrócić do Warszawy.

Koło międzypartyjne a rozwiązanie sprawy polskiej.

„Neue Lemberger Ztg.” dowiaduje się z Warszawy, że ks. Radziwiłł, zanim udał się do niemieckiej kwatery głównej, miał konferencję z przywódcami poszczególnych partii polskich. W konferencjach brali udział hr. Rostworowski imieniem „aktywistów” oraz Świerzyński imieniem „pasywistów”. Świerzyński zgodził się wprawdzie imieniem pasywistów na podróż ks. Radziwiłła, lecz oświadczył, że kategorycznie występuje przeciw zakończeniu układów, w szczególności przeciw zawarciu przymierza pomiędzy Polską a Niemcami. Gdyby przymierze takie próbowano przeprowadzić, Klub Międzypartyjny przeszedłby do najostrejszej opozycji, co nawet wystąpiłby z Rady Stanu.

Wszechniemcy przeciwko Karolowi Stefanowi.

Rola aktywistów.

Z Berlina otrzymujemy ze strony dobrze poinformowanej następujące uwagi:

Pisma niemieckie nader zresztą wygrają aktywiści polskich przeciwko Austrii. Z prasy niemieckiej odnosi się wrażenie, że aktywiści polscy głównie zabiegają o około interesów niemieckich i że obrona tych interesów przed apetytami Austro-Węgier w tej chwili głównym jest zadaniem panów Radziwiłłów, Ronikierów itp. Artykuł „Deutsche Tagesztg.” ubiegłego czwartku polemizujący z wiedeńską „N. Fr. Presse” aż nadto pod tym względem był znamienny.

Humorystyczne wprost robił wrażenie zaś jeden z ostatnich artykułów wszechniemieckiej „Tägliche Rundschau”, wysławiający hr. Ronikiera jako mądrego zastępcę polskich interesów w Berlinie, któremu udało się również skłonić Austrię do wyrzeczenia się austro-polskiego rozwiązania. Jeżeli to stanowisko prasy wszechniemieckiej w naszych panach aktywistach nie wywołuje gruntowniejszego zastanowienia się nad rolą, którą prawdopodobnie bezwiednie odgrywają, jeżeli nie rozumieją, że kogo wyciągają z ognia kasztany, to zaiste dla nich już rady niema. Niestety, panom aktywistom chodzi głównie o to, aby światu pokazać, że inicjatywa w całej tej akcji, zwanej rozwiązaniem sprawy polskiej, wychodzi wyłącznie ze strony polskiej. Jest sens mała taktyka dyplomatyczno-polityczna, trudno do cieć, choćby się przyznało aktywistom dobrą wolę służenia polskiemu dobru powszechnemu. Gruntowniejsze zastanowienie się nad położeniem politycznym i objawami niemieckiej opinii publicznej w Polsce powinno pouczyć naszych aktywistów, że faktycznie zabieg ich wychodzi na korzyść trzeciego, że w dodatku t. zw. dyplomacja polska w ręku możnych i potężnych zesłała już do narzędzia pracującego dla celów obcych i używanego jako broń przeciwko Austro-Węgrom. Wtajemniczeni w szczegóły ostatnich wypadków politycznych głęboko tylko ubolewać mogą nad tem, że ludzie bez doświadczenia politycznego, bez głębokiego zmysłu politycznego, a prztem obdarzeni sporą dozą arystokratycznych próżności, mogą wywierać wpływ na kształtowanie się przyszłych losów narodu polskiego. Do zdrowego rozumienia politycznego narodu naszego mamy jednakże tyle zaufania, że w swoim czasie nie tylko bliżej przyjrzy się owocom zabiegów t. zw. dyplomacji, ale w należyty sposób da wyraz swej woli i swym życzeniom dotyczącym przyszłego swego bytu narodowo-politycznego.

Panowie aktywiści powinni zastanowić się nad ostatnimi wyskokami wszechniemieckiej myśli politycznej. Wszechniemcy ze strony ak-

tivistów naszych przyjmują wprawdzie po uwagę przeciwko Austrii, ale to nie przeszkadza, że „D. Tagesztg.” występuje równocześnie przeciwko Karolowi Stefanowi, którego aktywizm polski fortuje na tron polski. „Deutsche Tagesztg.” twierdzi, że zmarły Franciszek Józef energicznie sprzeciwiał się przyłączeniu w jakikolwiek sposób do Austrii i że w razie ziszczenia rozwiązania austro-polskiego groził zerzeniem się korony. Franciszek Józef zezwał sobie królem polskim zięcia swego Leopolda Bawarskiego, ale godził się także na każdego innego księcia, byle nie na Karola Stefana, z którym w ostrem pozostawał przeciwieństwie. Karol Stefan szczególnie dla tego się nienawistnym „Deutsche Tagesztg.” ze swego czasu w Zewcu odprawił Niemców urzędników a zastąpił ich Polakami. Zdaniem jej Karol Stefan jest kandydatem wyłącznie szlachty polskiej, której wpływ w ostatnim czasie szczególnie wzrosł. Na dowód pismo agrarno-wszechniemieckie przytacza artykuł „Czasu” i zwraca uwagę rządu niemieckiego na rzekome machinacje szlachty polskiej. Każde rozwiązanie sprawy polskiej w myśl szlachty polskiej największą szkodę musi przynieść państwu centralnym.

Charakter obronny wojny i pokój porozumiewawczy. O konferencji przywódców partji w Parlamencie niemieckim z wicekanclerzem Payerem, która odbyła się — jak wiadomo — w ubiegłą środę, donosi „Liberale Correspondenz” następujące znamienne szczegóły, najwidoczniej inspirowane:

Referowali na konferencji sekretarz stanu Hintze o położeniu zewnętrznym, a w szczególności o sprawach wschodnich; dyrektor ministerjalny Kriege o układach z rządem sojuszów. Na podstawie tych dwóch referatów toczyła się dyskusja, podczas której, jak pisze „Lib. Corr.”, osiągnięto zupełną zgodność.

„Po różnych wahaniach w roku ubiegłym można dzisiaj, bez sprzeciwu z jakiegokolwiek strony stwierdzić, że pomiędzy miarodajnymi czynnikami rządu a wielką większością niemieckich przedstawicieli narodu i narodu samego panuje zgodność, że czysty charakter obronny wojny nie może być zmieniony przez żadne prądy niemiernodajne. Słowa mowy tronowej z dnia 4. sierpnia 1914.: „Nie kieruje nami chęć zdobycza” i dzisiaj jeszcze, albo można także powiedzieć, i dzisiaj znów w stanowi podstawę naszej polityki zewnętrznej. Naród niemiecki znajduje siły do opierania się woli nieszczęśliwych naszych wrogów pół, póki także po drugiej stronie okaże się skłonność do pokoju pojednawczego. Gdy objawiła się zgodność w wielkich celach podczas dyskusji u wicekanclerza Payera nie było powodu zgromadzenia komisji budżetowej Parlamentu w chwili obecnej. Konieczność taka istniałaby, gdyby opinia miarodajnych czynników silnie różniła się od opinii przywódców frakcji. Tak jednak nie było i stąd wielka większość na konferencji przywódców partji nie była skłonna dzisiaj już przerwać odroczenie Parlamentu”.

Tyle jest słów „Lib. Correspondenz”. Co do motywów, które skłoniły przywódców partji do rezygnacji zwołania komisji budżetowej, berlińskie pismo liberalne nie zgadza się z organem głównym socjalistów niemieckich. „Vorwaerts” zaznaczył wczoraj z miną skwaszoną, że Parlament wykluczył samego siebie przy decyzjach o ważnych sprawach polityki zagranicznej, dodając zarazem, że niezwołanie komisji budżetowej nie ma znów co żalować, ile że przy rozbieżności zapatrywań poszczególnych partji wynik obrad nie wiele obiecywał pożytku. Będzie jednak może, że w zaprzatowaniu na kwestię pokoju porozumiewawczego różnie wśród partji większości dzisiaj już znów nie ma. Wszak pod tym względem w ostatnich dniach uwydatnia się jednolitość zapatrywań, nieznana w Niemczech do niedawna.

W sprawie wyborów w Lubawskim otrzymujemy następujące pismo:

Dziwi mię bardzo, że czcigodny autor artykułu p. n. „Co się dzieje w Lubawskim?” patrząc zwykle na rzeczy bardzo trzeźwo, mógł napisać artykuł oparty na fałszywych i dowolnych przesłankach i wysnuć z nich wnioski o jakichś „siłach tajemniczych” i o „knowaniu spisku”. Prawda jest, że na odpuszczenie w Z. w dzień czy dwa po uchwale komitetu powiatowego w gronie księży oświadczyłem, że uchwala komitetu dla mnie była niespodzianką i że nawet mam wątpliwość co do przyjęcia ew. mandatu. „Dobitne” moje oświadczenie, nie było żadną miarą. Jest jednak rzeczą zupełnie jasną, że gdybym chciał się zrzec kandydatury, byłbym „zawczasem” donosił komu należy. Albo czy autor przy puszcza, że chciałem odegrać rolę komedjanta albo środka do celów „tajemniczych” knowań? Czy autor rzeczywiście wierzy w te słowa — swoje: „Obaj kandydaci dadzą się najspokoj-

njej zatwierdzić przez walne zebrania. Dopiero po nich oświadcza, że mimo najgorętszych chęci... kandydatury przyjąć nie mogą. Ależ toby było w najwyższym stopniu nieuczciwe! Czy autor może uważa mnie za zdolnego do takiej roli? W takim razie niniejszym protestuję. Oświadczenie moje publiczne było dotychczas niepotrzebne; teraz dopiero, gdy w tak niezwykły sposób mi zaciepięno, podaję publiczne oświadczenie do „Głosu Lubawskiego”, że mandat przyjęty jestem gotów i że przeciwne pogłoski są fałszywe.

A zatem wszystkie domysły o „tajemniczych siłach” i o „kłamaniu spisku” istnieją tylko w fantazji czcigodnego autora, a cel ich zbyt przetrzysły.

Lubawa, d. 23. sierpnia 1918.
Ks. Kasyna, dziekan.

Wiadomości wojenne.

Niemieckie doniesienie wieczorne.

Berlin, 23. VIII. (WTB.) Ponowne ataki angielskie na północ-wschód od Banau-me, pod Albert i na południe od rzeki Somme. Nasze kontrataki torzą się. Gwałtowna walka ogniova między Ailette i Aisne.

Zatarg hiszpańsko-niemiecki.

Berlin, 23. VIII. (WTB.) W Madrycie ogłoszono następujące wyciągi z urzędowych protokołów Rady ministrów z dnia 20 b. m. Na posiedzeniach, odbytych w ostatnich dniach w Madrycie, rząd rozważał położenie międzynarodowe. Z powodu wojny łodzi podwodnej zatopione zostały statki hiszpańskie, których pojemność wynosi 20% naszej floty handlowej. Liczba marynarzy, którzy stracili życie przekracza 100. Zarękiwane przez rząd statki z ładunkiem towarów przeznaczonych istotnie i wyłącznie dla użytku Hiszpanji, zostały bez najmniejszego pretekstu stoperowane. Te trudności nam zgutowane nie pozostają w zgodzie z poszanowaniem, do jakiego Hiszpanja ma prawo dzięki prawdziwie rycerskiemu sposobowi, w jaki spełnia swe obowiązki jako mocarstwo neutralne. Rząd sądził z tego powodu, że powinien w obrębie neutralności zarządzić środki ostrożności dla podtrzymania hiszpańskiego ruchu morskiego i dla ochrony życia naszych marynarzy i wobec bezskuteczności kilkakrotnych protestów w sposób przyjacielski skierować uwagę rządu cesarskiego na to, że zmniejszenie naszej pojemności aż do ostatniej granicy naszych zapotrzebowań najgwałtowniejszym zmusiłoby go w razie najbliższego wypadku torpedowania zastąpić zatopioną pojemność leżącą na kotwicy w portach hiszpańskich statkami niemieckimi. Środek ten, spowodowany koniecznością, nie oznaczałby bynajmniej definitywnej konfiskaty, lecz byłby jedynie rozwiązaniem przejściowym. Po ustanowieniu rządu hiszpańskiego co do zabezpieczenia niezbędnej dla egzystencji kraju pojemności okrętowej nie zmienia w niczem silnej woli w kierunku zachowania najściślejszej neutralności i zachowania państwu niemieckiemu wszelkich względów i wszelkiego szacunku. W nadziei, że Hiszpanja dozna od Niemiec przyjaznego traktowania do jakiego z licznych powodów mamy prawo.

Przeciw zamiarowi rządu hiszpańskiego założono ze strony niemieckiej energiczny protest. Między obu rządami toczą się rokowania. „Voss. Ztg.” dowiaduje się, że rząd niemiecki w rokowaniach z Hiszpanją wskazywał na to, że dla jednego państwa nie podobna zrezygnować z skuteczności walki łodzi podwodnych. Bądź jak bądź istnieje zapewne możliwość uwzględnienia interesów państwa zaprzyjaźnionego przez większe oszczędzanie statków hiszpańskich poza obrębem obszaru blokady.

Komunikaty francuskie.

Sprawozdanie francuskie poranne z 22. W ciągu nocy wojska francuskie miały kontakt z cofającym się nieprzyjacielem pomiędzy Matz i Oise i na wschód od Oise. Zajęliśmy Plémont, Thiescourt, Connecticut i Ville i dotarliśmy do Divette. Trzymamy brzeg rzeki Oise na wschód od Novon i Semigny do Bretigny. Dalej na wschód zajęliśmy Bourgnon i St. Paul au bois i stoimy na północ od tej wsi. Dotarliśmy do rzeki Ailette pod Quincy-le-Bas. Pomiędzy rzeką Ailette i Aisne żadnych zmian z wyjątkiem w okolicy Pommiers, którego zachodnie dobiegi zajęliśmy.

Francuskie sprawozdanie popołudniowe z 22. W nocy skierowano silny ogień działowy na okolicę między Beauvignies i rzeką Oise. Na wschód od Selens wojska francuskie posunęły linie swe aż do krańców Gury i Pont St. Mar.

Francuskie sprawozdanie wieczorne z 22. W ciągu dnia wojska nasze postępowały w dalszym ciągu na całym froncie bitwy między rzekami Matz i Oise. Stoimy nad rzeką Divette od ujścia aż do Evricourt. Na wschód od rzeki Oise posunęliśmy linie nasze aż do krańca Qierry. Między Ailette i Aisne zajęliśmy miejscowości St. Aubin, Selens, Regneux, Epagny, Dieuxy, Vaeuzers i Pommiers. Porzucony przez wroga między Aisne i Oise materiał jest znaczny. Naliczono od 20. przeszło 200 dział.

Armja wschodnia. Słaba działalność artylerji.

Wyprawa na Paryż.

Paryż, 22. VIII. (WTB.) Dziś rano przebiegało około godz. 9 i trzy kwadranse kilka latawców nieprzyjacielskich podczas lotu rekonesansowego w bardzo wielkiej wysokości okolicę Paryża. Gwałtownie ostrzeliwane przez nasze latawce, zboczyły na północ.

Komunikat angielski.

Angielskie sprawozdanie przedpołudniowe z 23. Walka trwa na całym prawie froncie. Między Lihons a rzeczką Cojeul postąpiliśmy. Dwa ataki nocne w pobliżu folwarku Daillecourt i na wschód od Beaucourt zostały przez nas odparte. Posunęliśmy linie nasze na wschód od Le Fouret na północ-zachód od Neuf Berguin i na wschód od Outrécourt.

Miejscowy atak nieprzyjacielski na północ-zachód od Bailleul zlamal się przed liniami naszymi.

Sukcesy łodzi podwodnych w lipcu.

Berlin, 23. VIII. (WTB.) W lipcu zniszczono ogółem 550 tys. ton użytecznej dla wroga naszych pojemności okrętowej. Pojemność okrętowa, jaka rozporządzają zmniejszła się zatem dzięki zarządzeniom wojennym państw centralnych od początku wojny o 18 800 000 ton. Z tego wynoszą straty angielskiej floty handlowej 11 600 000 ton. Według dokonanych w tym czasie stwierdzeń uszkodzono ciężko w lipcu oprócz tego jeszcze 28 tys. ton.

Wyprawa na Dunkierkę.

Berlin, 23. VIII. (WTB.) W nocy z 22. na 23. lekkie siły bojowe marynarki zaatakowały nieprzyjacielskie siły morskie w porcie pod Dunkierką. Trzy nieprzyjacielskie torpedowce ugodzono torpedami. Dwa z nich zatoniły. Mimo silnego przeciwdziałania siły nasze wróciły bez strat.

Angliev o wyprawie na Dunkierkę.

London, 23. VIII. (WTB.) W nocy z 21. na 22. ostrzeliwali Niemcy Dunkierkę z ciężkich kalibrów. Zabito 7 cywilistów, raniono 1.

Komunikat austriacki.

Wiedeń, 23. VIII. (WTB.) Włoska widownia wojny: Austriacko-węgierska eskadra lotnicza podjęła skuteczny atak na włoskie lotnisko pod Mestre. Zresztą nie było żadnych szczególnych wydarzeń.

Albania: Siły bojowe generała Pflanzera-Baltina wyparły nieprzyjaciela na kilku punktach z pierwszych linii, ujęły jeńców i wzięły dział.

Szef sztabu generalnego.

Z walk napowietrznych na froncie austriackim.

Wiedeń, 23. VIII. (WTB.) Sekcja marynarki donosi: Oddział hydroplanów naszych obrzucił dnia 21. wieczorem włoską stację lotniczą Poste Corsini z bardzo dobrym skutkiem bombami i stwierdził liczne celne pociski, które ugodziły w halę lotniczą i baraki. Wszystkie latawce wróciły. Także lotnisko na Lido pod Wenecją i nieprzyjacielskie oboje baraki na terenie pobrzeżnym Piawy zostały kilkakrotnie zaatakowane przez lotników naszych bez własnych strat. Latawce nieprzyjacielskie rozwinęły dn. 21 i następnego nocy bardzo ożywioną działalność w północnej części Adriatyku. Pole obrzucono bombami w dwóch atakach nocnych, przy czym pierwszy atak nie miał powodzenia, drugi wywołał nieznaczne szkody w materiale. W kilku miejscach spaliły się zarośla. W Foxano uszkodzono dwa domy prywatne i zraniono kilka osób cywilnych. Jeden z lotników naszych zestrzelił 21. w walce napowietrznej nad Adriatykiem włoski hydroplan bojowy.

Walki pod Władystokiem.

London, 23. VIII. (WTB.) „Daily Mail” dowiaduje się z Chabina pod datą 23. Anglii, Francuzi i Japończycy na froncie rzeki Ussuri zawikłani zostali w ciężkie walki, lecz Kozacy i Czesi ponoszą dotąd główny ciężar walki. Później cofnęli się koalicjanci przed przemocą. Posilki japońskie powstrzymały ataki sił nieprzyjacielskich. Motory bolszewickie na jeziorze Chanka niepokoiły lewe skrzydło sprzymierzeńców.

Położenie w Moskwie.

Moskwa, 21. VIII. (WTB.) Dowódca wojsk angielskich w Baku, generał major Donstrill, oświadczył w odezwie do ludności, że rząd jego broni jedynie interesów koalicji w walce z imperializmem niemieckim i że postępuje na podstawie układu z chwilową dyktaturą rządu kaspijskiego.

„Izwestia” pisze: Nadzwyczajna komisja posiada informacje o przygotowanym bliskim powstaniu białej gwardji w Moskwie. Powiadając o tem robotników, komisja nadzwyczajna wzywa do czujności i do donoszenia o każdym podejrzanym przypadku.

Taka sama odezwę wystosowano do rad i komisarzy okręgowych. Komisja nadzwyczajna podaje do wiadomości mieszkańców, że stłumi bezwzględnie wszelką próbę powstania.

Według doniesienia tegoż pisma wybuchło w Engagewie, w gub moskiewskiej powstanie chłopskie przeciw bolszewikom, podczas którego około 15 tys. chłopów napadło na członków komitetu wykonawczego i zabiło w sposób okrutny 6 czerwonych gwardzistów. Powstanie stłumiono. Z Brianka donosi „Izwestia” o rozruchach anarchistycznych.

Pochód Anglików w Karelii.

Helsingfors, 19. VIII. (WTB.) Według doniesień pism fińskich przybiera pochód Anglików w Karelii coraz groźniejsze formy. Finlandzcy gwardziści czerwoni stoją pod kierownictwem oficerów angielskich w pobliżu granicy fińskiej na północ od Uhtua. Petrosawodsk jest według opowiadań świadków naczynych już w rękach koalicji. Anglicy zwerbowali nietylko buntowników fińskich, t. zw. czerwonych gwardzistów, lecz także zajętych przy kolei murmańskiej Karelczyków na mocy fałszywych obietnic. Powiedziano im, że w powrocie do kraju ograbią ich i zastrzelą fińscy biali gwardziści, którzy popalili im zagrody. Kłamstwa te oraz obiecany żołd miesięczny wysokości 450 rubli spowodowały Karelczyków do wstąpienia do armji angielskiej „dla oswobodzenia kraju”. Wielkie było ich rozczarowanie, kiedy nie wolno im było pomazzerować do kraju, lecz zdobywać musieli miasto Kem.

Balon angielski w Danji.

Balon angielski wylądował o godz. 1. po południu w Swentrup pod Malborg. Załoga, składająca się z trzech ludzi, spuściła się za pomocą spadochronu. Według dalszego doniesienia wylądowała pod Swentrup tylko opona balonu, podczas gdy balon sam poleciał dalej. W gondoli nie było nikogo. Obok leżał spadochron.

Sprawy słowiańskie.

Katastrofalna sytuacja wygnańców na Wołyniu. Korespondent zytomirski „Kijowskiej Myśli” donosi o katastrofalnym wprost położeniu wy-

gnańców na Wołyniu. Niema chleba, brak wszelkich środków żywności, zabrakło też odzieży i obuwia. Prześilenie gospodarce jest powszechne i przybiera coraz groźniejsze formy. W kraju epidemie szerzą się w sposób zastraszający, a z Kijowa pomoc nie nadchodzi, pomimo nagłych petycji, wystosowywanych tam z Zytomierza. (Sl.)

Jak Słowianie powitali zbliżenie polsko-czeskie. W ostatniej słowiańskiej rubryce „Słowieskiego Narodu” napisywanej „z słowieskiego świata”, wita autor w serdeczny sposób zbliżenie polsko-czeskie, objawiające się zarówno na polu literackim, w teatrach, w prasie i nawet już w polityce. Z dziedzin literackiej podoba się organowi lublańskiemu głównie to, iż poeta Maciej Szukiewicz przetłumaczył na język polski najpopularniejszą książkę czeskiej poezji politycznej, św. Czecha „Pieśni niewolnika”. Słowianie uważają książkę tę za najlepszy wyraz literacki czeskiego demokratyzmu narodowego, co do którego inne narody słowiańskie śmiało mogą naśladować Czechów. (Sl.)

Madziarzy konfliktują narodowe składki Słowaków. Słowacy węgierscy rozpoczęli swego czasu składki prywatne na rzecz projektowanego w Myświe gimnazjum słowackiego. Władze kościelne ewangelickie zgodziły się z swą stroną na urządzanie tych składek. Lecz ostatnimi czasami zwrócono na to uwagę madziarskim władzom politycznym, które dalszych składek zakazały i dotychczasowy zbiór po prostu skonfiskowały. (Czeski Dennik). (Sl.)

Przysły prymas południowo-słowiański.

Opinja na ziemiach słowiańskich i chorwackich powszechnie oznacza biskupa lublańskiego Jerńca jako przysłego najwyższego duszpasterza całej zjednoczonej Słowiańszczyzny południowej. Jako takiego uznają go już dziś też wszyscy inni biskupi słowiańscy i chorwacy. (Sl.)

Także Chorwaci będą mieli swoją Radę Narodową.

Według „Obzoru” także w Chorwacji ma zostać w najbliższych już dniach założona Rada Narodowa, w której dano by reprezentację wszystkim partiom politycznym w kraju i wszelkim klasom społeczeństwa chorwackiego. Projekt sympatycznie przyjęto przez całą opinię krajową. (Sl.)

Podziękowanie Słowieskim braciom Polakom i Czechom.

W organach słowiańskich, „Edinost”, „Straža”, „Słowieski Narod” i „Słowenec” wydrukowano serdecznie i gorąco napisane podziękowanie „braciom Polakom i Czechom” za manifestację udziału, jaki brali oni w narodowych uroczystościach lublańskich. Podziękowanie kończy się wyrażeniem pewnej wiary, że wspólna sprawa słowiańska zwycięży. (Sl.)

Ze świata.

Stan zdrowia cesarzowej.

Wilhelmshöhe, 23. VIII. (WTB.) Marszałek dworu ogłasza następujący biuletyn: Istniejące od lat dolegliwości sercowe Jej Ces. Mości cesarzowej i królowej w ostatnim czasie z powodu przemęczenia spowodowały przejściowe pogorszenie. J. C. M. musi narazie zachować zupełny spokój. Stan jednakże już się poprawił, tak iż należy się spodziewać, iż przy dalszym ochranianiu się dawniejszy stan zdrowia zostanie przywrócony.

(podp.) Kraus, Förster.

Za zdradę stanu.

Lipsk, 22. VIII. (WTB.) Sąd Rzeszy zasądził maszyniste Wojciecha Filipiaka z Zelenhina w powiecie inowrocławskim, ostatnio zamieszkałego w Gelsenkirchen, za usiłowaną zdradę stanu na 2 lata domu karnego i 5 lat utraty praw honorowych. Policzone mu 6 miesięcy w więzieniu śledczym. Filipiak usiłował w sierpniu roku ubiegłego przeprowadzić obu swych synów, będących na urlopie, przez granicę holenderską, by w ten sposób wyrządzić szkody sile zbrojnej państwa niemieckiego. Przedsięwzięcie to nie udało się jednakże, ponieważ ten, którego prosił o pomoc, nie zgodził się na to propozycję.

Zniszczone miasto.

Mineapolis, 22. VIII. (WTB.) Traha powietrzna nawiedziła ostatniej nocy miasto Tyler. Według dotychczasowych doniesień zginęło 50 do 100 osób. Dzielnica handlowa miasta zrównana jest z ziemią. Pociąg wyrzucony został z szyn, przyczem 12 osób poniosło śmierć.

(Mineapolis leży w stanie północno-zmerykańskim Minnesota nad rzeką Mississippi).

Nasze sprawy.

Zebranie Tow. Naukowego w Toruniu

odbydzie się w Toruniu w sali muzycznej dnia 2. września o godz. 4. Na porządku obrad: 1) Odczyt ks. Mańkowskiego na temat: „O rozwoju i odmianach nazw miejscowych i rodowych królewsko-pruskich.” 2) Odczyt ks. Dr. Kartaka na temat: „Pomorze w historiografii średniowiecznej polskiej.” Ks. Czaplewski, prezes. Dr. W. Ślaski, sek.

Sprawy społeczne i gospodarcze.

„Spółka Handlowa” z ogr. por. odbędzie w piątek 30. bm. wieczorem o godz. 8. w lokalu swym przy ul. Butelskiej 15 walne zebranie. Z przesłanego nam sprawozdania dowiadujemy się, że w dniu 1. lipca 1918 r. wynosiła wartość towarów 17 879,84 mk. w bankach 54 008,40 mk. udziały 48 110,79 fundusze rezerwowe 16 855,68 mk. Do dyspozycji walnego zebrania przechodzi 9518,71 mk. Członków przeszło na 1918-19 — 164 z 556 udziałami. Z obecnym walnym zebraniem kończy się urzędowanie w radzie nadzorczej pp. A. A. Wawrzyniaka, J. Łagody i J. Olsztyńskiego. — Lokal spółki od połowy września przenosi się do domu spółki „Ceres” przy ul. Piaskowej 2-3.

Wiadomości miejscowe i potoczne

Poznań, dnia 24. sierpnia 1918.

Kalendarz Dziś: Bartomeja ap., Jerzego Cieszyńskiego.

Jutro: NMP. Jasnog.

Namysława.

Wschód słońca Dziś: 4,57 zachód: 7,6

Jutro: 4,59 „ 7,4

Wschód księżyca Dziś: 7,34 „ 8,3

Jutro: 7,57 „ 9,30

— * Przepowiednia pogody berl. stacji meteorologicznej na niedzielę 25. bm.: Nieco cieplej, przeważnie pochmurno, częste burze.

OSOBISTE.

— * P. A. Perliński, lekarz dentysta, wrócił.
— * Ślub. W poniedziałek 12. bm. w Śremie nobłogosławit ks. radea Beisert ślub pomiędzy p. Joanną Lompówną a p. Wl. Wendlandem adwokatem z Berlina. Gości weselnych podejmowali rodzice panny młodej. Na bezdomnych zebrano z inicjatywą p. Janin Wendlandówny 150 mk. Telegramów, przeważnie kościuszkowskich nadeszło 230. Młodej parze „Szczęść Boże”.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE.

— * Teatr Polski w Ogródzie Potockiego w Poznaniu.

W sobotę 23. b. Kawałków.
W niedzielę po południu pełna uroku i przedziwnej pogody bajka Dickensa „Świerszcz z kominem” w pierwotnej obsadzie z p. Brackim, który po dłuższej chorobie po raz pierwszy wstąpił w roli woźnicy Jana. Słowo od poetę wypowiedział p. Franciszek Rył. W niedzielę wieczorem arcywesoły „Klub Kawałków”. We wtorek od dłuższego czasu niegrany „Tamtę” w częściowo zmienionej obsadzie. Wyreżysera chcąc skorzystać z krótkotrwałego urlopu doskonałego i wysoko cenionego artysty p. Franciszka Ryła, w najbliższą środę przypomniał publiczności barwną i pełną sztuki „Odrodzenie”, w której rolę dośrodkowego Patra zalicza p. Rył do najlepszych swych kreacji. W roli Magistra ukaże się doskonały jej wykonawca p. Szczurkiewicz. Marcheza di Genara będzie p. Młodziejowska, Vittoriolem p. Czechowska. Postać malarza Silvio de Felto po raz pierwszy na naszej scenie odtworzy p. Bracki.

Powrzątek przedstawień o godz. kwadrans na 8-ma.

Bilety wcześniej nabywać można w magazynie instrumentów muzycznych i składzie nut p. St. Pełczyńskiego, ul. Ryrska 40, na rożniku ul. Berlińskiej. Telefon 3911.

— * Żydzi warszawscy uważali przed kilku miesiącami za stosowne urządzić graniczny pochód po ulicach Warszawy, by zdemontować swoją potęgę liczebną i siłę z solidarności plemienną pływającą. A stokroć wymowniej, już nietylko przed oczyma Warszawy ale wszędzie, ujawniają oni swe porzucenie jednostki rasowej przez ogromną ofiarność na rzecz swego licznego kleska wojny dotkniętego proletariatu. Dzięki tej ofiarności śmiertelność wśród dzieci żydowskich nie przybrała takich rozmiarów jak wśród dziatw polskiej. My nie bawimy się w czcze, bezowocne demonstracje uliczne; natomiast chcemy unoczyć światu wewnętrzną wartość i siłę narodu polskiego, musimy złożyć dowód stalowej wartości narodowej, uspołecznienia i energii, ratując braci od ostatniej niedzy i gojąc rany przez wojnę narodowi naszemu zadawane. Wszyscy bez względu na przekonania polityczne i stan majątkowy, musimy trwać w wielkiem dziele ratownictwa cierpiącego swego narodu, musimy nieść ofiarę na ołtarz dobra publicznego, aby świat cały widział, że naród polski niezlamany nawala nieszczęście, lecz przeciwnie pod ciążami losu zahartowany i obojętny, do celów swych świadomy, chce i umie domość sobie w czarnej godzinie. Snelniwszy to wielkie zadanie, zdamy egzamin dojrzałości obywatelskiej w oczach świata i naród nasz zasłuży sobie na lepszą dolę, przez ofiarność swą wywołali sobie szczęście, którego jutrzienka pojawia się uścisnionym narodom na widnokręgu.

— * Sprawozdanie z posiedzenia wydziału teologicznego Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Zebranie wydziału teologicznego Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu odbyło się dnia 22. czerwca. Po przeczytaniu protokołu z zeszłego zebrania zagaił je ks. prezes i udzielił głosu ks. Geppertowi z Pakości do odczytu na temat: „Archiwum Kalwarii, klasztoru i szkoły w Pakości”. Prelegent dał wpiery historyczny pogląd na Kujawy a mianowicie na dzieje Pakości. Miejsowość ta była jedną z silnych warowni, służącą do obrony przeciw krzyżakom. W r. 1359. zamienił król Kazimierz osadę na miasto o prawie magdeburskiem. Właścicielami Pakości byli dziedzice Kościelca, rodzina Leszczyńców. Gdy do Polski zawitali bracia czescy, musieli mieszkańcy Pakości iść za przykładem swych dziedziców i przyjąć ich błędne wyznanie.

Gdy z rodziny Kościelceckich wyrosła rodzina Dziatynskich, stała się Pakość po r. 1625. własnością Dziatynskich, którym to zawdzięcza swe znaczenie. Wówczas powstała Kalwaria. Zamek otrzymali OO. reformacji na klasztor oraz cząstkę drzewa z krzyżą św. w r. 1787. założyli oni gimnazjum, które istniało aż do 1824. r. i wywarli przez to znaczny wpływ na Pałuki i Kujawy.

W archiwum znajdują się cenne materiały obejmujące 1) dzieje konwentu. 2) Regulamin szkoły zwanej akademją. 3) Documenta variarum transactionum etc., dotyczące Kalwarii i klasztoru o bardzo długim tytule. W r. 1740. spisał je O. Brzozowski ze starych dokumentów i to wiernie ku utrwaleniu. Znajdują się tam ordynacje dla Kalwarii, transsumy darowizn, testamenty dobrodziejów, zapiski konsystorza i t. p. Ponieważ reformacji nie powinni mieć majątku, stąd musiał gwardjan mieć do zarządu osobne kolegium z przedstawicielem Stolicy apostolskiej z osobnym archiwum.

Właściwa historia konwentu mieści się w 2-tomowym rękopisie „Scrutinium antiquitatis” od 1631—1827. i obejmuje najważniejsze zdarzenia. Najtrudniejsze czasy nastąpiły dla konwentu, gdy Dziatynscy sprzedali swe dobra na Kujawach, aby nie być pod panowaniem Fryderyka. Właścicielem stał się dziedzic protestancki. Od owych czasów podpada w zapiskach pewna wstrząsliwość i ostrożność wobec wydarzeń niekorzystnych dla Prusaków, stąd też tłumaczy się różne braki. Pierwszy tom obejmuje 7 rozdziałów i podaje kopje zapisów, reparacje, aparaty kościelne, wiadomości o całym szeregu różnych dobrodziejów oprócz Dziatynskich, o członkach trzeciego zakonu, o umarłych pogrzebanych na cmentarzach i w podziemiach, opisy różnych obchodów, zmarłych członków zakonu, nawrócenia z judaizmu i sekt chrześcijańskich, dokumenty sporów dysydenckich, opisy zdarzenia polityczne w Polsce zewnętrzne i wewnętrzne, o bitwie konfederatów z Moskalami pod Pakością, zdarzenia klimatyczne. W osta-

KAPELUSZE DAMSKIE

NA SEZON n4100
JESIENNO-ZIMOWY

NAJNOWSZE FASY
WIELKI WYBOR

F. STĘCZNIŃSKI STARY
RYNEK 70

4-5 milionów marek

połskich kapitałów mam do wypożyczenia na I i II
hipoteki na majątku ziemskim w Księstwie Poznańskim, Pru-
sach Zachodnich i na Śląsku na dłuższy o przecięt-
nie czas niewypowiedzalny, pod dogod. warunk.
F. Thymke, Król. Huta Kőnigsbütte (Oberschl.)
rondel, nr. 8. z8049

Wincowanie

i przeróbki
wszelkiej garderoby
męskiej podług najnow-
szego kroju, wykonuje
M. Cohn jr.

ulica Siemka 1
Skład ubrań cywilnych, ma-
durek, sukien, podszewek
i peleryn. n3818

Wszelkie przeróbki
wełniane i bawełniane

PRACA

Ucznia

przewodnik
I. Konarski, Środa tel. 50
skład delikatesów win i ogar

Elew leśny

lat 22, wolny od wojskowości, zna
komitę strzelec, poszukuje zaraz
posady, praktyki. Zgł.
do eksp. Kurjera pod lit. z 7062.

Do natychmiastowego objęcia posady poszukuje
ROLNIK Einkaufs- & Absatzverein E. G. m. b. H.

Samodziel. ksiązkowej.

Reflektuje się tylko na pierwszorzędną sile, umienna w przed-
siębiorstwie zastąpi kierownika. Także jest wolna zaraz lub później posada
WOLONTARIUSZA.

Zgłoszenia z odpisem świadectw i podaniem warunków uprasza się
do ekspedycji Kurjera Poznańskiego pod lit. n 4067.

Doskon. pomocnika zegarmistrzowsk.

poszukuje od 1. października, b. jako samodzielnego
kierownika pracowni. Stanowisko trwałe,
dobre i nadające się do rozwoju.

Objęcia pracowni na własny rachunek

Uwzględniwszy tylko pierwszorzędną sile, pomocników
uczniów i obeznanym z biegiem wieków zakładów
zegarmistrzowskich. Kandydaci nie przeszkadzają do objęcia
posady. Nadesłanie odpisów świadectw i fotogr. pożądane.

M. Dutkiewicz, Inowrocław
n4051 zakład zegarmistrzowski, złotniczy i ołtarzowy.

KSIAŻKOWA

do książek i polskiej korespondencji, pisząca biegle
na maszynie, posiadająca dłuższą praktykę, potrzebna
od 1. października lub wcześniej. (n 4019)

Wielkopolska Księgarnia Nakładowa

w Poznaniu, Piekary 7.

Potrzebna zaraz

stenotypistka

obeznana z pracami biurowymi na 4-tygodniowe
zastępstwo.

Wakuje również posada

ekspedjenta

zaraz lub później. n4059

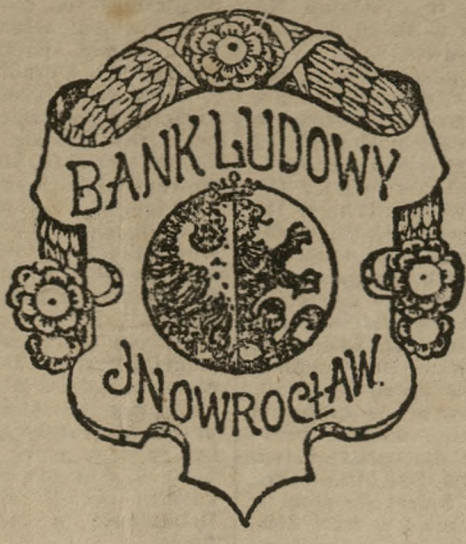
Zgłoszenia pisemne oraz odpisy świadectw upr.

Hipolit Robiński,

w Poznaniu, ul. św. Marcina 23.

Rutynowany zbożowiec

obecnie w samodzielnym stanowisku, zupełnie wolny od wojskowości,
poszukuje posady jako kierownik od 1. paździer-
nika 1918. lub zaraz. Zgłoszenia upr.
się pod lit. z 7059. do ekspedycji Kurjera Poznańskiego.



załatwia

wszelkie interesy bankierskie.

KONWERSJE HIPOTEK

ZE ZNACZNYMI KORZYSCAMI DLA ZIEMIAN.

RACHUNKI CZEKOWE

z wielkimi dogodnościami dla WPLAT i WYPŁAT.

UDZIAŁY CZŁONKÓW

PRZYNOSIŁY 8 proc. DYWIDENDY.

n371

ADRES: BANK LUDOWY INOWROCLAW
HOHENSALE.

Kupno okolicznościowe

Jadanka z wielkim rzeźbionym
bufetem i kredensikiem, pianina,
skrzydła, mało używane ofiarują

n4020

Dankowski & Co. - mebli -

ulica Wilhelmowska 20. - Tel. 2091.

KUPUJĘ

brylanty - złota i srebrną biżuterję

i płacę najwyższe ceny

n 3971

W. KALISKI -

Ul. Berlińska 5. I. ptr.
- Telefonu nr. 5201. -

Pomiędzy godz. 9-10. przed południem i 2-4. po południu.

Ucznia

do drogerii przyjmie zaraz
W. Siemianowski, Krynja,
(Exin). n 4076

Panią 22 lat, która prze-
żyła trzy lata w brzytwej drodze
ryjnej poszuk. od 1. 10. 18. odpow.

posady.

Świadectwa bardzo dobre.
Zgłoszenia udziela do Kurjera
Poznańskiego pod literą z 7084.

Bankowiec, wielostr. wyszł
poszukuje w środy i soboty po
południu

innego zajęcia.

Zgłoszenia do ekspedycji Kurjera
Poznańskiego pod literą z 7073.

Ekspedjenta

zastępstwo
J. Gadebusch, n4066
drogeria i perfumeria
ulica Nowa, Bazar.

Młody zbożowiec

obeznany z wszelkimi sprawami
w zakresie zbożownictwa wchodzą-
cymi i kształkowaniem amerykańską
obecnie w miejscu, poszukuje

posady

od 1. 10. or. ewent. zaraz. Zgło-
szenia uprasza się pod z6996 do
ekspedycji niniejszego pisma.

Pan

(może być inwalida) lub pan
znajdzie zaraz zatrudnienie w sta-
nisku fotograficznym Heidrich
św. Marcin 37. n4006

starszego maszynisty

do pociągów parowych lub motoro-
wych. Wykonuje wszelkie repara-
cje maszyn w zakresie silarskim
wchodzącym. Zgłoszenia do eksp.
Kurjera pod lit. z6985.

Siodlarz

lat 25, wolny od wojskowości, który
się zna na garbowaniu skór surow.
poszukuje na większym majątku
stałego zatrudnienia.

Łaskawie zgłoszenia z podaniem
warunków do ekspedycji Kurjera
Poznańskiego pod lit. z7015.

Poszukuję zaraz panią, in- ko zięcznej

n 3964

potrzebna bona

możliwie ze znajom. muzyki i sy-
st. Zgłoszenia z podaniem warun-
ków uprasza się pod adresem:
K. Zabłocki, księgarnia
w Toruniu

Dom. Leszcze n. Jerzyce

Bz. Bromberg
poszukuje od 1. października
ogrodnika

artystycznego, żonatego i

kucharki

nauczyciel, umiejący gotować na
półki stół i znający się na za-
prawianiu i biciu. n 4077

Do mojego składu żelaza poszuk

dziewczynki,

obeznanej z branzą, która również
musi być pomocną w domu przy
jednej osobie. n4108

Olilia Warschauer Oborniki

(Oborniki. P.) skład żelaza.

Potrzebna bona

możliwie ze znajom. muzyki i sy-
st. Zgłoszenia z podaniem warun-
ków uprasza się pod adresem:
K. Zabłocki, księgarnia
w Toruniu

Dom. Leszcze n. Jerzyce

Bz. Bromberg
poszukuje od 1. października
ogrodnika

artystycznego, żonatego i

kucharki

nauczyciel, umiejący gotować na
półki stół i znający się na za-
prawianiu i biciu. n 4077

Do mojego składu żelaza poszuk

dziewczynki,

obeznanej z branzą, która również
musi być pomocną w domu przy
jednej osobie. n4108

Olilia Warschauer Oborniki

(Oborniki. P.) skład żelaza.

Druki

wykonuje szybko i tanio

Drukarnia Centralna
w Śremie. n4075

Reguluję książki

i sprawy kupieckie
Suwalski, Leszno, z698J
(Lissa i P.)

Która wspaniałomyślna osoba

pożyczyłaby dziełnej sa-
motnej kupcowej na powiększenie
księgarni polskiej, istniejącej 16 lat

2000 - mk.

na procent i kwartalne wypłaty.
Łask. zgłoszenia przyjmuje eksp.
Kurjera Poznańsk. pod lit. z 7083

Obwieszczenie.

Poznańskie towarzystwo wodowodowe czarno-
krowiej trzody nizinnej urzędza w piątek, 6. wrze-
śnia b. przed połud. z godz. 11. w Poznaniu w stajniach
Izby rolniczej przy ul. Wielk. Berlińskiej 83 (dawn. fabryka Miłcha)
aukcję bydła rozptodow.
Surzędawo se rólze 50 staków i 14 iolowio czarnokrowiej
rasy nizinnej od jednego roku i starsze. tudzież 22 krowy i świni
na chow. Wstawione na sprzedaż było ogładsz można w dniu
lertarji od godz. 8. z rana. Pnis wstawionych zwierząt już się
utazali i odebrać go można u nas bezpłatnie.

Poznań, 16 sierpnia 1918. n3969

Izba rolnicza dla prowincji poznańskiej
von Treckow, przewodniczący.

Obrazy olejne

(Prwina własność)

1. Stanisław II. Ostatni król Polski. Wiel-
kość: 64x46
2. Maria Leszczyńska. Małżonka Ludwi-
ka XV. Wielkość: 52x39.
3. Księżna Lubomirska. Kochanka Augu-
sta Mocnego. Wielkość: 53x40.

Doskonałe utrzymane — obrazy bardzo tanio do sprzedania
tylko prywatnie. n 4110

GEORG BAMBERGER, redaktor.
Berlin-Friedenau, Bodestr. 8. — Telef. Pflzburg 3872.

Mam na sprzedaż

majątek rycerski

1750 morgów, w Księstwie, z zaliczka 850—400 000 marek.
Zeloz. przyjmie eksp. Kurj. Pozn. pod z 7064. Agenci wykluczeni.

2 pierzyny

roduski Ltd., krzesła, oraz
porządki blachnierskie

na sprzedaż. — Rybaki nr. 8.
3 wchód na prawo, II. piętro.

SPRZEDAŻ

W. Niewakowski i Synowie.
ulica Matczak 32.

Wiory do palenia

i trociny

maia do odinua n4067

Parę dobr., karych

KONI

4- i 7-letni
na sprzedaż

Potocki, ul. Półwiejska 36

Dom narożnikowy

2 pętr. z 2 salkami i parcia do
budowania w Starolecie pod Po-
zaniem jest na sprzedaż.
Zgłoszenia do ekspedycji pisma
niniejszego pod lit. z 7056

Z powodu zwinięcia posiadano
wyprowadza się zaraz z 6955

mable i całe urządzenie.

Zgł. pomiędzy godz 11-1 i 3-6
Poznań, ul. Teatralska 3. w
Z powodu kłuna większego ma-
jątku jest do nabycia

majątek

w księstwie 700 mrg. dobrej ziemi
(gruntowe 2.80 mk.) z pełnym zni-
wem, z kompl. żywym i martwym
inwentarzem, młocarnią i lokomo-
bilą. 20 minut od stacji kolejowej
Wolaty potrzeba około 200 tys.
marek. Łask. zgł. upr. się do eksp.
Kurjera Pozn. pod lit. z6938.

100 powozów

wszelkich fasonów,
nowych i używanych,
poleca

G. A. Pritzel, fabryka powozów
Cuestrin-Altstadt.

Końskie parchy.

Szybko, pewno i nieszkodliwie
dz. atający brodek „Roliment”. Ku-
racja jednego konia 10 14 mk.
Po większych majątkach wyleczono
do 200 koni ze skutkiem n3618

Apteka w Śremie

(Sohrmm).

OZENKI

Kawaler, lat 29. przystojny, ciemnoblondyn, wysokiego
wzrostu, miłej powierzchowności, pragnie zapoznać się z inteligentną
wykształconą panią celem późniejszego

ożenku.

Panienci lub młode wdówki, posiadające majątek lub dobre
przedsiębiorstwo, zechcą swo zgłoszenia z dołączeniem fotografii
prześłać do eksped. niniejsz. pisma pod lit. z7016.

Kawaler, białowłók z Berlina

34 lat, poszukuje dla braku znajo-
mości pań na tej drodze

żony. meża.

Panienci lub młode wdowy z le-
casem wykształcon. z majątkiem
zechcą nadesłać of. wraz z fotogr.
do eksp. Kurj. pod literą z7054.

Dla mojej siostry, wykształ-
conej, przystojnej, panienci, blondyn,
lat 25, z majątkiem 10000 mk. i do-
brą wyprawą, szukam na tej drodze

Panienci z odpowiednim stanowi-
skiem (najchętniej kupcy lub prze-
wodnicy) zechcą się zgłosić z całym
zaufaniem i z dołączeniem foto-
grafii, którą się zwraca, do eksp.
Kurjera Pozn. pod z 7099.

Z Prus Królewskich.

Podłoże społeczne.

W numerze 171. „Kurj. Pozn.” umieścił pan Dr. L. szereg uwag o Prusach Królewskich. Autor zaznaczył słuszenie fakt, że dzielnica nasza nie doszła jeszcze w rozbudowie życia społecznego do takiej doskonałości, jakiej jej potrzeba do dobrego bytowania. Zaznaczył on też istnienie pewnej znacznej odrębności, ba nawet dzielnicowego partykularyzmu.

Ze partykularyzmem ten istniejący, wiemy o tem dobrze, tak samo wiemy, że nieraz utrudnia on nam współpracę.

Wielkopolska z dumą patrzy na postępy, które w ostatnich czasach poczyniła, a bezkrytyczny ogół czyni nam dobre zarzuty, że równie szybko nie postępujemy.

Był czas, że partykularyzm ten przeszkadzał może rzeczywiście w robocie; dziś jeżeli całkiem jeszcze nie znikł, to nie przedstawia się groźny.

My tu świadomi jesteśmy naszych niedomagań, pelni dobrych chęci do pracy i zgody. Słusznie uznano w Prusach, że jesteśmy słabsi i jako tacy potrzebujemy pomocy. Księstwo nie leni się z udzieleniem nam tejże, zrozumienia zatem sprawy nie brak po obu stronach.

Czemuż wobec tego robota nie postępuje tak jakbyśmy wszyscy sobie tego życzyli? Czemuż niejedna instytucja nie może się u nas przyswajać i rozwijać, chociaż we Wielkopolsce działa dobrze? Myślę, że powoduje to różnice stosunków obu dzielnic, różnice dość wielkie a niedostatecznie jeszcze poznane.

Zdaje mi się, że głównym błędem, który w Księstwie popełniono jest to, że żywcem stosuje się swoje metody do nas, że się chce zanadto jeszcze centralistycznie a raczej szmatkownie organizować z Poznania, nie zważając na różnice środowiska.

Przyznaję, że warunki dla Poznania nie są łatwe, myślę zatem, że warto zastanowić się nad nimi dokładniej i choć w zarysie przed oczyma postawić.

W Prusach Królewskich mieszka nas około 700 000, w Księstwie zaś około 1 200 000. Tworzymy tu przeciętnie 40 proc. całej ludności wobec 65 proc. w Księstwie. Na kilometr kwadratowy mieszka w Prusach 66 ludzi, w Księstwie 74. Z tego wynika, że tak liczebnie jak i procentowo rzadziej jesteśmy rozmieszczeni tu, niż tam. Geograficzne położenie Prus Królewskich jest też gorsze niż Poznańskiego. Leżymy bardziej na wschód i północ, klimat znacznie ostrzejszy i suchszy i mniej sprzyja rolnictwu, a odległość od zachodnich centrów gospodarczych obkłada produkt wyższym frachtem przewozowym, co także nie sprzyja rozwojowi bogactwa krajowego. Nie dziw, że wobec tego Wielkopolska prześcignęła nas ekonomicznie, fakt ten tylko przy radykalnych jakichś zmianach warunków, mógłby się zmienić na naszą korzyść. Ale i rozłożenie nasze etnograficzne gorsze jest niż w Księstwie. Jeżeli spojrzymy na masę ludnościową Poznańskiego, to zobaczymy że kolorów oznaczających gęstość osiedlenia polskiego błędna dość regularnie, w miarę oddalenia się od Poznania. Ludność polska zamieszkuje na ogół w zwartej masie centrum luku naokoło miasta, rzadnie zaś na peryferji. U nas w Prusach, ugrupowanie ludności jest mniej symetryczne. Prowincja przedzielną jest dwoma pasami ziemi, ze słabym odsetkiem ludności polskiej. Jeden z tych pasów ciągnie się z zachodu na wschód, linją Wisły, zwłaszcza nizinami od Torunia do Grudziądza, drugi od północy na południe, biegnie niziną Wisły, od Grudziądza przez Kwidzyn do Gdańska. Najęściwiej Polakami zaludnione powiaty leżą na skrajach prowincji, jak powiat lubawski, brodzki i kaszubski. Jeżeli dodamy do tego, że największe polskie miasto Toruń leży na granicy już nie prowincji, lecz państwa, a stolica znajduje się nad morzem i jest prawie wyłącznie niemiecka, to widzimy że warunki geograficzno-etnograficzne są niekorzystne. Następnie, Księstwo stanowi jakby własny okręg kolejowy. Z Poznania promienie szereg torów na wszystkie strony świata; z wyjątkiem może północno-wschodniej części prowincji; dojazd do stolicy jest szybkim i łatwym, nie trwa na ogół dłużej niż jakie 2 godziny. W Prusach, koleje stanowią połączenie Berlina ze wschodem, dojazd do 3-4 większych naszych miast jest niewygodnym i trwa długo. Jak wspominałem, leżą Toruń i Gdańsk na krańcach kraju, jedynie większe miasto leżące w środku dzielnic, Grudziądz zamieszkuje mało Polaków, okolica jest przeważnie też niemiecka, a dochodzą do niego same drugorzędne koleje. W dodatku Wisła przepływająca prowincję, dzieli ją, nie łączy. Te trudne komunikacje są też nieraz przeszkodą do szybkiego zjeżdżania się i wielce utrudniają zbiorową pracę. Jednak, zdaje mi się być najważniejszą przyczyną, wolnego postępu naszej organizacji wielkiej stosunkowo brak inteligencji (rozumieć przez to ludzi z wyższym fachowym wykształceniem) i to tak miejskiej jak wiejskiej. Dzielnica nasza jest jak i Ks. Poznańskie wybitnie rolniczym krajem. Z rolnictwa żyje tu 50 proc. ludności, w Księstwie 54 proc. W przemyśle zatrudnionych jest tu 24 proc., tam 25 proc. W handlu w obu dzielnicach po 9 proc., zaś reszta—to inne zawody. Z tych liczb wynika, że pod tym względem wielkiej różnicy nie ma. Tak samo w obu krajach stanowią na ogół po wszech Polacy wiejskość. Jednakże podział ziemi przedstawia już znaczne różnice.

I tak: Prusy Królewskie mają razem 37 proc. wielkiej własności, 63 proc. małej. Poznańskie zaś 46 proc. wielkiej a 54 proc. małej. Jeżeli zważymy że w tej wielkiej własności mieszczą się w Prusach 15 proc. fiskalna, a w Księstwie tylko 10 proc., to widzimy, że z narodowego punktu widzenia, znajduje się u nas znacznie mniej ziemi w rękach wielkich właścicieli, niż w Księstwie. Niestety trudno określić stosunek procentowy właścicieli ziemi pod względem narodowym, jednak zdaje się być pewnym, że i ten nie wypadnie na

korzyść Prus. Może ekonomicznie jest taki stosunek lepszym, jednak pod kątem widzenia pracy narodowo-społecznej, oznacza on nienawno brak inteligencji wiejskiej i utrudnia pracę nad ludem. Tak samo stosunek inteligencji miejskiej, korzystniejszym jest w Księstwie, niż w Prusach. Tu chociażby Poznań przeważa skalę na korzyść Wielkopolskiej dzielnicy. W końcu nadmienię, że prezentę na prośbą udzieliła w znacznej mierze rząd lub kapitał, że prezent udzielanych przez Polaków jest zaledwie kilka.

Fakt ten tłumaczy nieraz to, że pomoc naszego dzielnicowego zresztą duchowieństwa musi być z musu ograniczona. Brak inteligencji wiejskiej i miejskiej z trudności komunikacji, tłumaczy wolną tylko w stosunku do Księstwa rozwój organizacji polskiej. Materiał w ludzie jest absolutnie dobrym. Na ogół zdaje mi się, że uświadomienie ludu naszego może nawet przewyższa uświadomienie w Poznańskim, w każdym razie mu w niczym nie ustępuje. Kto pracował z nim przez cztery lata wojny, ten przekonał się musiał o absolutnym jego patriotyzmie. Zapal w urzędowaniu uroczystości narodowych był tak wielkim, że większym być nie mógł; ofiarność wprost wzruszająca. Polczywszy wszelkie szlaki i ofiary, to suma pieniędzy składanych wypadła na głowę ludności wyższą u nas, niż w Księstwie! Mało jednak u nas inteligencji po wsiach i miastach, nie tylko ich mało, lecz jak w dzielnicach poprzednio trudno im się zjeżdżać i dojeżdżać tam, gdzieby ich potrzeba było. Gorszą mamy komunikację kolejową, a dalej położone powiaty do których dojeżdżać trzeba.

Lecz i praca na miejscu przedstawia się trudniej u nas, niż w Księstwie. Ugrupowanie jednostek gospodarskich jest tu inne, niż tam. W Wielkopolsce przeważa typ zwartych wsi gospodarskich, u nas zaś przeważnie zachodzi typ tak zwanych „ferm”, czyli folwarków i zagrod. Podobno gospodarstwo typ taki jest korzystniejszym. Rolnik mieszka na swym zagrodzie, odległości pola od zabudowań są małe. Lecz pod względem współpracy rolnej i społecznej, system ferm jest niekorzystnym. W Księstwie stanowi wieś, pewna ilość gospodarstw rolnych. Przy jednej lub kilku drogach, ciągnie się zwartym szeregiem kilkanaście, kilkadziesiąt lub nawet kilkaset gospodarstw. Obok folwark lub dominium, wreszcie kościół i plebania. Zorganizować wieś taką nie trudno. Kilkaset ludzi w miejscu, właściciel lub nawet proboszcz na miejscu, dwór, plebania w końcu gospoda polska, ba! nawet dom katolicki umożliwiają zebrania i wiec. Wieś taka jest zupełną jednostką organizacyjną, życie społeczne płynące może łatwo i pewnie. U nas w Prusach jest wsi takich bardzo tylko niewiele. Dominia odłączone całkiem od gospodarstw; wieś dominijalna to kilka lub kilkanaście „czworaków”. Wsie gospodarskie przedstawiają się przeważnie jako luźne zbiorowiska kilkunastu folwarków oddległych o parę set metrów od siebie. Odległość do najbliższego dworu, kościoła lub gospody wynosi zwykle kilka kilometrów. Wszelkie wiec, zebrania etc. odbywać się muszą po miastach i miasteczkach, stąd trudno zebrać więcej ludzi, otrzymać salę, a dla inicjatorów zebrania, trudności dojazdów, noclegu etc. są wielkie. Trzeba wielkiego poświęcenia, wielkiej siły woli jednostek, by mimo tych trudności praca społeczna nie ustawała. Tam w Księstwie dociera się osobiście do ludu i żywym słowem go do życia budzi, tu zdzielać to musi przeważnie bibuła drukowana, gazeta, broszura i książka.

Ta okoliczność tłumaczy poniekąd wielki rozwój piśmiennictwa ludowego, zwłaszcza gazet w naszej prowincji, to tłumaczy, dlaczego „Pielgrzym” i „Gazeta Grudziądzka” są jednymi z najpoczytniejszych pism Polskich. Pod względem prasy, nie jesteśmy ubogimi. Wątpię, by jak chce p. Dr. L., powstał u nas jakiś większy dziennik dla inteligencji. Za mało jej tu u nas jeszcze, by mogło się takie czasopismo utrzymać. Poznańskie gazety dochodzą tu szybko i informują dostatecznie. Jeżeliby się chciało coś dla prowincji więcej w tym względzie zrobić, to lepiej można, zdaniem moim, zainteresować któryś z Poznańskich dzienników specjalnie Prusami, niż łożyć pieniądze na osobny organ, który z trudem się utrzyma. Chwilowo procent inteligencji tu zamaly, da Bóg a z czasem zmieniać się to może, wtedy można będzie i o własnym organie prasowym pomyśleć. Bo jeżeli dziś jeszcze nie posiadamy dostatecznego stanu wykształconego, to jednak powiększa on się stale, choć wolno. Obok nie licznego stanu ziemian, mamy w Prusach średnią własność ziemską, tak zw. „gburów”. Nazwa ta niepięknie po polsku brzmiąca pochodzi zdaje mi się od słowa niemieckiego „Grossbauer”. Są to właściciele ziemscy, od 100—500 morgów. Jest to nasza przyszłość ziemiańska, remont wielkich właścicieli i późniejszych pracowników społecznych. Ludzie ci na ogół bardzo zamożni, wyrabiają się z generacji na generację. Doskonali są oni nie tylko w swym zawodzie, ale i społecznie. „Gbur” taki zwykle powiększa swój majątek, kupuje z czasem duży folwark i staje się ziemianinem. W miarę zwiększania się zamożność, myśli też o wykształceniu swych dzieci. Część ich dostarcza inteligencji miejskiej, część ich staje się duchownymi. Na ogół są dzielnymi Polakami.

Po miastach snać też wzmaganie się stanu średniego, praca też tam postępuje żywiej i energiczniej, bo technicznie daje się łatwiej przeprowadzić. Jednak miasto nasze i wieś przedstawiają się inaczej niż w Księstwie. Brak nam centrum — Poznania. A właściwie nie brak go nam, bo i dla nas jest i będzie, Poznaniem — Poznań! Stał się on już dziś stolicą zaboru pruskiego i pozostanie nim pewnie na zawsze. Trzy większe miasta Prus Królewskich nigdy go nie dosięgną. Moim zdaniem niepotrzebne to będzie całkiem, o ile Poznań potrafi zorganizować w Prusach swe delegatury. Jak wspominałem, Gdańsk leży na jednym krańcu Prus, Toruń na drugim, Grudziądz leży w środku, lecz jest przeważnie niemieckim i ma zle komunikację. Może będzie Gdańsk kiedyś nie tylko stolicą prowincji, może stanie się i centrum handlowym wschodnich dzielnic. Mimo to jednak wątpliwość by mógł kie-

dyś stać się dla nas tem, czem Poznań jest dla Księstwa. Brak mu i polskich mieszkańców i wreszcie polskiej okolicy. Przez wieki należał do Polski a jednak polskim nie był. Dziś centrum naszym w Prusach Królewskich, jest bądź co bądź Toruń, tem zostanie to miasto i nadal. Mówiłem, że Poznań jest centralą i dla Prus. Stamtąd wchodzi cała inicjatywa i dla naszej dzielnicy, tam każdy z nas udaje się i po materialną i duchową pomoc. Myślę, że do brze tak jest i że pozostać tak powinno. Jeżeli poznają tam i uznają oddzielność warunków Prus, a metody swe do tych warunków dostosują, to praca będzie wydawną w owoce błogie. Odrębność Prus istnieje, starałem się wskazać pokrótce na jej powody. Pracować tu u nas mogą li tylko ludzie miejscowi. Okazało się to już nieraz w rolnictwie, że najlepsi gospodarze z Księstwa tu zawiedli. Poznań moim zdaniem powinien organizować u nas pracę, my sami tylko z trudem temu poddamy; lecz Poznań powinien przeprowadzić daleko idące decentralizacje i pracować w Prusach, Prusakami. Widzimy, że część pracy tak pojętą dobrze prosperuje. Banki ludowe, Rolniki, po części czynielni ludowe, sokoly etc., onarte i kierowane przez Poznań dobrze się rozwijają. Inne instytucje chomiej.

O ile się nie myli, to całkiem samodzielnymi są tylko rolnicze kółka w Prusach. Działają one dobrze, z towarzystw fachowych najlepiej. Inne takie towarzystwa nie mogą się rozwinąć. Zwłaszcza już towarzystwa obliczane na ziemianstwo.

Wszelkie próby ożywienia u nas Towarzystwa rolniczego, próby założenia związku ziemian etc. niepowiodły się. Tak samo trudno zorganizować centra o wyższym poziomie kulturalnym. Moim zdaniem błąd leży w organizacji pracy. Za mało nas tu ziemian, zamalo jeszcze inteligencji po miastach trudno więc samorzutnie coś stworzyć i utrzymać. Moglibyśmy tylko to uczynić w ścisłej łączności z Poznaniem. Łączność ta jednak nie powinna zatracać cechy odrębności, bo jeżeli się to uczyni, to straci organizacja równocześnie na żywotności i upadnie. Jedno, zdaje się towarzystwo, zrozumiało to, wyszło i utrzymało swój byt w Prusach. Organizacja ta są Ziemianki. Różnią się one tem od innych podobnych, że Centralny zarząd znajduje się w Poznaniu, a Prusy mają swą ekspozyturę na miejscu. Czł. niedałoby się urządzić podobnie i inne instytucje?

Czy Towarzystwo rolnicze Poznańskie lub związek Ziemian, nie mogliby przysłać do swego zarządu członków z Prus Królewskich, jednego z nich ustanowić delegatem na Prusy, zostawić mu daleko idącą samodzielność i kierować tylko, a kontrolować sprawami towarzystwa? Ziemianki tak postąpiły; zachowała się kompletna łączność, a prztem odrębność dzielnic i dobrze się im wiodło. W towarzystwach kulturalnych też tak postąpić by można, czy w towarzystwach śpiewackich czy w oświatowych.

Organizowanie inteligencji ważniejszym jest nawet chwilowo moim zdaniem niż organizacja ludu. I w tem jest różnica z Księstwem. My musimy tu mieć pracowników miejscowych, bez nich niema postępu wspólnej pracy. Brak ilościowy i stosunkowy ludzi inteligentnych a chcących pracować jest wielkim.

Brak łączności w tej warstwie jeszcze istnieje. Ludzie chodzą samopas; niechęć osobników chętnych do pracy, wyczerpują się wnet, a ustępujących zastąpić — trudno. Chęci są jak najlepsze. Widać to po ofiarności. Jeżeli chodzi o fundusze, to pieniądze zebrać łatwo, lecz każdy chętniej da chociażby dużą sumę, byle go od pracy samej zwolnił. A często właśnie o nią najbardziej chodzi. Poznań musi nam pomóc w wrobieńniu tych pracowników. Nie może nam tu Wielkopolska nasylać swych ludzi, nie zdaloby się to na wiele, bo stosunki tutejsze są im za mało znane, lecz Poznań powinien nas przysłać do swych organizacji, a dawszy koniecznie samodzielność, kontrolować i popychać nas musi. Myślę, że w ten jedynie sposób Prusy się ruszą i swej siostrzytce dorosną. Warunki jak wskazałem mamy tu dużo trudniejsze, a siły słabsze, pomoc potrzebna, nawet konieczna.

Ziemianin z Prus Król.

Z Galicji.

Gimnazjum polskie w Białej upaństwowione. Korespondent „Gazety Wieczornej” donosi z Białej:

Nadeszła tutaj bardzo radosna i tak długo wyczekiwana przez ogół polski wiadomość z dobrze poinformowanego źródła z Wiednia, że gimnazjum polskie w Białej zostało upaństwowione. Istnieje uzasadniona nadzieja, że również seminarjum nauczycielskie w Białej obecnie znajdujące się pod zarządem T. S. L., będzie w najbliższym czasie upaństwowione.

Wiadomość ta wywarła w kołach polskich w Białej łatwo zrozumiałe duże wrażenie, tem więcej, że w ostatnich czasach Niemcy rozwinieli znowu żywą działalność antypolską, domagając się wyłączenia okręgu białskiego itd. z Galicji, wskutek czego i upaństwowienie tych dwu tak bardzo ważnych placówek oświatowych na kresach mogło bardzo łatwo nie dojść do skutku.

Kolo Polskie w Wiedniu a zjazd w Lublanie. Prezes Kola Polskiego w Wiedniu Dr. Tertil wysłał telegram pod adresem Korosze- ca z okazji uroczystości na cześć Kreka. „Neue Frei Presse”, podając o tem wiadomość, zaznacza od siebie:

„Telegram ten świadczy o niepewności podstaw, na których opiera się niemiecko-polska większość w Parlamencie, tudzież o wpływach wszechpolskich na obecny skład prezydium Kola Polskiego. Kolo Polskie dotychczas nigdy nie zadokumentowało w sposób podobny wspólności swej ze stronnictwami, wrogimi przymierz, polityce zagranicznej mo-

narchji i Niemcom w Austrii. Czł. Kolo Polskie chce popierać rzeczywiste politykę utworzenia samodzielnego królestwa państwa czeskiego i południowo-słowiańskiego? Czł. Kolo Polskie popierać chce dążności rozkładowe w państwie? Wszak taka polityka nie może przysporzyć korzyści Polakom, ani też utwierdzić pracy w Parlamencie.

Pretensje „Neue Freie Presse” idą bardzo daleko. Wiedeński organ żydowski pojął nie może, że Kolo Polskie powinno prowadzić politykę polską, a nie austriacką.

Składki i pokwitowania.

— Na Kościół na Wildzie zebrano w administracji naszej w dalszym ciągu: T. Szlagowska zamiast kwiatów na imieniny narzeczonego 5 mk. Razem z poprzedz. kwit. 382.45 mk.

— Na Chleb św. Antoniego zebrano w administracji naszej w dalszym ciągu: H. T. II T. z podziękowaniem za odebrane łaski z prośbą o dalsze 20 mk. Razem z poprzedz. kwit. 70. — mk.

— Na Zagon dla Rydla zebrano w administracji naszej w dalszym ciągu: Wandzia Siuchnińska 5 mk. Bronka Siuchnińska 5 mk. Razem z poprzedz. kwit. 1172.50 mk.

— Na Złódek przy św. Marcynie zebrano w administracji naszej w dalszym ciągu: T. Szlagowska zamiast kwiatów na imieniny narzeczonego 5 mk. Razem z poprzedz. kwit. 55. — mk.

— Pokwitowanie. Marek 70. — zebrane w administracji naszej na Chleb św. Antoniego wypła- ciliśmy dnia 22. 8. siostrze Barbarze za stosowne pokwitowanie.

— Pokwitowanie. Za mowę ks. prałata Kłosa na cześć generała Dąbrowskiego, wygłoszoną w kościele w Winnogórze, złożono laskawie na cele dobroczynne pp.: F. K. Ziolkowski 10 mk. W. Brodzki 10 mk. ks. Demski. Bischofsburg 25 mk. Teofil Preiss 30 mk. W. Wolniewicz. Bazar 50 mk. W. Braunek. Babin 20 mk. Wreszicki. Grodzisk 10 mk. Aleksy Koszewski 20 mk. Wł. Adamski 15 mk. ks. Wojciechowski. Wiele 2 mk. ks. Poprawski. Sieraków 2 mk. ks. Woschke. Pniewy 2 mk. ks. Czaplewski. Schöneck 2 mk. ks. Dąbski. Smolice 250 mk. ks. Dykiet. Pila 3 mk. ks. Step- czyński. Ryczewół 3 mk. A. Zboralski. Pleszew 3 mk. S. Bendiewicz. Pleszew 3 mk. ks. Brzeziński. Gąsawa 3 mk. ks. Niedbalski. Gąsawa 3 mk. ks. J. Szukalski. Buk 305 mk. ks. Wł. Janowski. Du- szniki 3 mk. Dr. Celichowski. Kórnik 3 mk. adw. Drwieski 3 mk. C. Wojciechowski. Srem 3 mk. ks. Zychliński 3 mk. ks. Czubek. Schwenten 3 mk. ks. Robota. Wellendorf 5 mk. ks. Dr. Klawek. Rdyż- na 5 mk. Dr. Kubacki. Pleszew 5 mk. M. Eich- staedt 5 mk. ks. Domachowski. Ostrowite 5 mk. ks. Dr. Taczak. Gniezno 5 mk. Dr. Tadeusz Schult- 5 mk. ks. Dr. Sobkowski. Stary Gostyń 5 mk. A. Jasielski. Gostyń 5 mk. ks. Łabedzi. Tulce 5 mk. ks. Róžankiewicz. Żydowo 5 mk. M. Pewińska 5.05 mk. ks. Olszewski. Dolsk 5 mk. ks. Dr. Kozłowski 5 mk. St. Domagalski 5 mk. M. Czubek i Spółka 5 mk. M. Palacz 5 mk. ks. Hanowski. Dietrichs- walde 5 mk. ks. Lukowski. Babimost 5 mk. ks. Mrela. Koźmin 5 mk. ks. Piszczygłowa. Wolsztyn 5 mk. ks. Gabryś. Lasiec 5 mk. ks. Namysł. Poniec 5 mk. ks. Kamiński. Kębłowo 5 mk. ks. Schubert. Komorniki 5 mk. St. Cegielski 6 mk. ks. Brodowski. Mogilno 5 mk. ks. Bukowski. Leg 10 mk. Dr. Twórz. Smigiel 10 mk. ks. Sal. Śliwiec 10 mk. Dr. Kubicki. Ostrow 10 mk. ks. Wilkoński. Grodzko 10 mk. ks. Drajwa. Jutrosin 10 mk. ks. Surzyński. Kościan 10 mk. K. Swoboda. Kaisertren. Kościan 10 mk. J. Dankowski 10 mk. B. Sokolnicki 10.05 mk. Ed Karge 10 mk. W. Jerzykiewicz 10 mk. St. Werwicki 10 mk. Hel. Grodzka 10 mk. W. Głęboc- ka 10 mk. ks. Wiśniewski. Lubowo 10 mk. H. Kłos. Inowrocław 10 mk. St. Mikolajewski 15 mk. M. Za- blocki 15 mk. A. Dzieciuchowicz 15 mk. ks. Bloch. Unisław 15 mk. ks. Rybicki. Kórnik 18 mk. ks. Michalski. Duszniki 20 mk. Dr. Karchowski. Książ 20 mk. Ponikiewski. Graboszewo 20 mk. Janca- kowski. Zrenica 20 mk. M. Leitgeber 20 mk. Lu- czak i Sp. 20 mk. W. Kłos. Czernin 20 mk. ks. W. Mayer 20 mk. Grudziądzki. Grotkowo 25 mk. W. Sowiński. Krotoszyn 50 mk. hr. Potulicka. Potulice 50 mk. Dr. Skarżyńska. Sławie 100 mk. ks. Szym- kowiak. Pakosław 2 mk. ks. Jasik. Oborniki 2 mk. Zofia Prusimska. skarbniczka

Kronika sądowa.

— Na ulicy obrabowana do koszuli. Na pół roku więzienia skazano w Berlinie konduktorkę tramwajową Elze Elzien, która w nocy na 18 sty- cznia do koszuli rozebrała 18-letnią dziewczynę, ubrawiadawszy ją jakimś narkotykiem, poczem znikła z rzeczami. Obrabowana wracała z urodzin pewnej znajomej, u której nieco za wiele wypila. W drodze powrotnej wszystko zdawało się przed nią tańczyć, a przy ul. Aleksandra zemdlilo dziew- czynę zupełnie. Wówczas zajęła się nią oskarżona i poprosiła do pobliskiego mieszkania. Na schod- ach w sieni kantorzystka usiadła dla odpoczynku, wówczas konduktorka zarzucała jej na twarz chust- ke jakimś narkotykiem napełnioną, poczem roze- brała ją do koszuli i oddaliła się. Odzyskawszy przytomność obrabowana poczęła krzyczeć. Ludzie wybiegli z mieszkań i jako tako okryli młodą dziew- czynę. Zeznaniem jej nie wierzono, raczej przypu- szczano, że wdała się w jaką przegrodę miłosną. Policja jednak mimo wszystko sprawę śledziła da- lej i ku swemu zdziwieniu stwierdziła, że zezna- nia obrabowanej były zgodne. W rzeczach obrabo- wanej spotkano znajomą konduktorki, poczem za- brano się do niej samej, póki nie wyznała prawdy.

SKRZYŃKA DO LISTÓW.

— P. Komasz. w R.: Departament stanu za- stępuje na razie ministerstwo spraw zagranicz- nych. (K)

— P. Franc. Wilk.: Niech się Pan uda do biura Kola Polskiego w Berlinie (An das soziale Bureau der polnischen Reichstags Fraktion — Berlin, Reichstag.) (K)

— Pan Leon S. w Berl.: Dziękujemy za in- formację. (K)

Księgi stanu cywilnego.

W dniu 23. sierpnia zgłoszono:

Zgony:

Zołnierz, mistrz ślusarski Nepomucen Kotec- ki 35 lat. Lotnik, szofer Henryk Wełke 22 lata. Żołnierz, dojarz Leon Rosala 22 lata. Jeniec an- gielski, górnik Jan Dennis 26 lat. Jeniec rosyjski, rolnik Aleksander Sliwa 30 lat. Wdowa Antonina Beinlich z domu Zukerlin 85 lat. Zamezna Jadwiga Nowicka z domu Głowacka 52 lata. Kupiec, właścic- iel domu Fryderyk Drechsler 62 lata. Wdowa Maria Wende z domu Maquard 58 lat. Sierżant, cieśla Roman Lewandowski 42 lata. Podoficer, polier mularski Leon Marszałek 44 lata.



W piątek, o godz. 1. w połud. zasnęła w Bogu, po długich i ciężkich cierpieniach, opalrzona kilkakrotnie św. Sakramentami, moja kochana żona, nasza najdroższa mamusia, najukochańsza siostra, ciotka, synowa i bratowa ś. p.

z Zamysłowskich Julja Majewska.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 26. b. m. o godz. 1/6. po poł. z Zakładu św. Józefa na cmentarz farny. O czym donoszą

ciężko strapieni

mąż z dziećmi i rodzina.

z 7078

Za liczne wieńce i okazane nam współczucia z powodu śmierci naszego nigdy nieodzwanego syna i drogiego bratka ś. p.

Wacława

składamy Najm. Duchow. i Towarzystwom, Krowym i Znajomym serdecznie

„Bóg zapłać!” z 7090

Poznań, 24. 8. 1918.

św. Marcin 8

rodzina Kośmidrów.

Wróciłem!

A. PERLIŃSKI

n4112

św. Marcin 18

lekarz-dentysta.

Telef. 1813

Polecam najnowszy, bardzo bogaty i urozma

album mód

na jesień i zimę

„Favorit”

Cena w składzie 1.00 mk.

Za poprzednim nadaniem

gotówki w znaczku 1.10 mk.

na zaliczkę 1.30 mk.

Kroje sprowadzam w 3 dniach

S. KAŁAMAJSKI,

Poznań, ul. Wilhelmowska 2

BANK PRZEMYSŁOWCÓW

w Poznaniu

udziela pożyczek za zastawem hipotek

po 5%

Kupuje i sprzedaje papiery wartościowe
wszelkiego rodzaju.

n4118

S. MICHAŁSKI i SKA

Pomniki

Wyroby granitowe,

marmurowe, cementowe

Podczas wojny adres: Poznań, ulica Ogrodowa 12.

870

Kapelusze damskie

piłśniowe, filcowe i aksamitne

formuje się podług najnowszych modeli

Polecam w wielkim wyborze i pięknych kolorach
kapelusze piłśniowe, filcowe, włochate i aksamitne po cenach przystępnych

n 4106

MAGAZYN KAPELUSZY DAMSKICH

Z. LEWICKA

ulica
Jezuicka 12.

Kursy miesięczne
stenografii

ipisan. maszyną

rozpocznę się zawsze 15. 1. każdego miesiąca. Lekcje przedpołudniowe, popołudniowe i wieczorne 14 razy do tygodnia. Również dwukrotnie kursy handlowe. n3985
Ul. Wilhelmowska 25 p. pr.
Zapisz się od 9-21 i od 6-8.

Kurs handlowy

Początek 3. października 1918. Trwa 3 mies. Wykazanie we wszystkich działach handlu włącz. stenografii i pisanu na maszynie. Prospekt darmowy podać załatwić przy ul. Berlińskiej 4. (wila ogrodowa). Kursy miesięczne i wieczorne książkowość rolniczą. Zgłoszenia i prospekt codz. w sekretariacie przy ul. Witelsbacha 3 od 1. października. przy ul. Wilhelm. 25 od godz. 9-1. i 3-6. Godz. przyjęcia kierownika: Berlińska 4.: codz. od 12-1. Witelsbacha 3.: codz. od 5-6.

Pedagogium - Poznań

Oddział n3981

Szkoły handlowe Heimanna.

Szkoła handlowa Mellina

ul. Bismarka 2. I p.

Kompl. kurs 3. 10. 18.

na książkowość rolniczą, stenografię i pisanie na maszynie o każd. czasie 12 pierwszorzęd. maszyna. n2485

Spisane Fotografie

w kilka godzinach.

„Nouvelles Ateliers”

św. Marcin 37.

Pedagogium w POZNANIU

Egzaminy prymarnie-
rów jednorocznych.
Sexta - Prima. - Egzaminy nagłe dla żołnierzy (W każdym miesiącu liczone rezultaty). Prospekt ilustr. darmo. - Pensionat dla uczniów. - Sekretariat przy ul. Witelsbacha 3, od 1. października przy ul. Wilhelmowskiej 25. Godziny przyjęcia dyrektora: od 12-1 przy ul. Berlińskiej 4. od 5-6 przy ul. Witelsbacha 3. Telefon 1961. n3983
Dla pań osobne kursy abiturjentek.

Wyższa szkoła handlowa

w Warszawie — (Handelshochschule)

Koszykowa 9.

n 4078

Zgłoszenia na semestr zimowy 1918/1919. będą przyjmowane od 15. sierpnia do 15. października. Warunki przyjęcia: Maturzyści szkół średnich handlowych, realnych i filologicznych 7- i 8-klasowych bez różnicy płci. — Opłata immatrykulacyjna marek 50, semestralna, z góry za semestr mk. 180.

Dyrektor szkoły.

Kupiecka szkoła prywatna PREISSA

w Poznaniu, ul. Rycerska 29, napr. ul. Ludwiki

Założona 1893. Telefon nr 2699.

Nowe kursy rozpoczynają się 3. października.

Kursy kwartalne, półroczne i roczne. Nauka

gruntna i praktyczna. Tygodnia 38 lekcji

obowiązkowych. — Książkowość rolniczą.

Praktyczne kursy uzupełniające.

(Obszerne prospekt na żądanie)

n3851

Bank Ziemski

Towarzystwo Akcyjne

w Poznaniu, ul. Wiktorji nr. 2.

pośredniczy przy kupnie i sprzedaży majątków ziemskich, udziela finansowej pomocy przy transakcjach kupna i przy regulacjach hipotecznych, przyjmuje depozyty i drobne oszczędności na warunkach dla deponentów korzystnych.

Kapitał własny Banku wynosi okół 7 milionów marek.

Przesyłki pocztowe adresować należy tylko:

Bank Ziemski - Posen.

Pocztowe konto czekowe Nr. telefonu 3648.

Wrocław-Breslau nr 7531. n1600

BIURA nasze znajdują się odład przy

placu Wilhelmowskim nr. 9.

(w domu Banku Handlowego)

dom frontowy I. piętro

n 4078

BANK KREDYTOWY.

Pensjonal dla przyjezdnych

Telef. 5342. z Kryzanów Teodozja Rowecka

Telef. 5342

Poznań, ul. Wiktorji 17. II. p.

(Przystanek kolei elektrycznej tuż przed domem.)

POLSKI PENSJONAT w Berlinie

poleca 16

pokoje gustownie urządzone po cenach przystępnych, z utrzymaniem lub bez, na czas krótszy lub dłuższy. Dobra polska kuchnia. Łazienki w domu. — Lift. — Telefon.

S. WĘCLEWSKA, Berlin W.

Jägerstr. 13. Telefon: Centrum 11772.

STEFAN BUSZOZYŃSKI

REKOPIS Z PRZYSZŁEGO WIEKU

FANTAZJA SPOŁECZNA Z ROKU 1881

n1307

Cena mk. 2.—

Do nabycia we wszystkich księgarniach oraz u wydawcy (Kraków, Basztowa 17. Konstanty Buszozyński) który wysła pojedyncze egzemplarze za zaliczką lub po nadstaniu należności.

„DUCH DZIEJÓW POLSKI”

Antoniego Chołoniewskiego.

Wydanie drugie przejrane i rozszerzone.

Cena 4 marki.

Nakład Towarzystwa im. Stefana Buszozyńskiego w Krakowie.

Ważne dla pp. kupców!

Szczotki do szorowania ręczne i na kii

Szczotki do zamykania pokoi i ulic

poleca li tylko w doborowym materiale

B. Roman Murawski, Gostyń, fabryka szczotek.

„Urbanol”

z moim portretem.

„Szczęściem każdego” jest znaleźć pewny środek, aby włosy siwe osiągnęły swój dawniejszy naturalny kolor.

„Bądź młodym!”

jest najnowszym, najskuteczniejszym, rzetelnym i niezakłóconym środkiem, który pod gwarancją polecam.

Zadna farba i żaden regenerator.

Butelka 6.50 mk.

Dla zamiejscowych 7.50 mk. franko przez zaliczkę pocztową.

Firma.

Grand Coiffeur spécialité pour dames

A. Urbanowicz, Poznań

Parfumerja „URBANOL”

ul. Wiktorji 12.

8

Szkoła w czesaniu pań

Wstęp każdego czasu.

Kurs 4-6 tygodni. Artystyczne wykonanie włosów.

Przy watach
Grollmanna.

CYRK Strassburger

w niedzielę, 24.
b. m.

2 jednokolorowe wielkie
przedstawienia

o 8 1/2 godz. 7 1/2 wiecz.

We wszystkich przedstawieniach.

Nowości!

Wielka sensacja

cyrku Busch-Berlin

Amanda Blumenfeld

Tancerka bosa

na linie drucianej

i dalszy nowy program

wspaniały

Poprzed. sprzedaż biletów

Kröger & Oberbeck

pl. Wilhelmowski 10.

n4032 Tel 1985.

OR
W
A
T

n 1354

WROCKAWSKA 13. TEL 2406.

TAPETY

CERATY - CHODNIKI

DRĄZKI DO PORTJER

Środek przeciw hemoroidom

(Haemorrhoidentod)

udało mi się odkryć środek przeciw hemoroidom, który natychmiastowo sprawia ulżenie w boleściach i wyleczenie po dalszym użyciu.

Buteleczki na próbę po 3,00 m.

przez zaliczkę wysyła

z 7076

„Wiktoria” w Poznaniu, Rybaki 19

H. Müller, (Ledigenheim).